Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 32. Nowe, sobota 11-go sierpnia 1934 r. Rok XI.

Polacy z Zagranicy.

W dniach 5 do 12 sierpnia r. b. zebrali się Polacy z zagranicy w Warszawie na obrady. Jest to zkolei II. zjazd Polaków, rozproszonych po całym świecie. W związku z przybyciem delegatów środowisk polskich zagranicą i zjazdem przy tej okazji wielu rodaków, pragnących nawiązać ścisły kontakt z Macierzą, nastąpiło uroczyste przyjęcie gości.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy, jako pierwsza próba realizacji postulatu wspólnoty narodowo-kulturalnej w następujący sposób w projekcie jego statutu ma zakreślone cele:

1. Utrzymanie łączności między skupieniami polskiemi zagranicą, a także ich łączności z Macierzą w imię jedności narodu polskiego.
2. Organizowanie współdziałania pomiędzy Macierzą, a skupieniami polskiemi zagranicą w zakresie ich życia narodowego i organizacyjnego.
3. Obronę dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych w poszczególnych skupieniach polskich zagranicą.

Na tak szeroką skalę zakrojona akcja zasługuje całkiem na żywe poparcie całego społeczeństwa polskiego.

Nieszczęśliwy wypadek w Wiśle i Mątawie.

W czerwcu b. r. wybrali się cztery uczniowie gimnazjum w Lublinie w podróż na około Polski. Więc kajakami wypłynęli po Wiśle i dotarli w ostatnich dniach do Nowego. Przemęczeni i nie mając ani grosza w kieszeni, wybrali sobie nocleg w swoich narzędziach na Wiśle.

Gdy w nocy przejeżdżał statek towaroy, wytwarzając wysokie fale, kajaki z uczniami, ułożonymi do snu, przewrócili się i owi młodzieńce znaleźli się w nurtach Wisły. Powstał hałas i przeraźliwy krzyk, naco robotnicy, pracujący w czerpaku, śpieszyli tonącym na pomoc. Dwaj dopłynęli do brzegu, trzeciego uratowano w ostatniej chwili, a czwarty, Bolesław Gontaszewski, nie umiejąc pływać, znikł w nurtach rzeki.

Taki to koniec podróży na około Polski.

Drugi wypadek utonęcia miał miejsce w Mątawie. Oto 20-letnia Marja Radtke z Morgów udała się do tej rzeki, celem wykąpania się. Jak używała tę kąpiel, naraz znalazła śmierć w jej nurtach.

Komunikat.

Urząd Skarbowy podaje do wiadomości subskrybentom Pożyczki Narodowej, którzy całej należności za obligacje wpłacili do 5 marca b. r., by zechcieli odebrać takowe w Kasie Urzędu, ponieważ termin wydawania obligacji upływa z końcem bież. miesiąca; poczem wydawanie nastąpi dopiero po uprzedniem zarachowaniu niepodjętych w terminie obligacji do depozytu Kasy Urzędu.

Świecie, dnia 7 sierpnia 1934 r.

Urząd Skarbowy w Świeciu.

Ogłoszenie.

Urząd Skarbowy w Świeciu podaje do ogólnej wiadomości, że Ministerstwo Skarbu zarządzeniem z dnia 26. VII. 34 r. (L. D. V. 27872/2/34) upoważniło Izby Skarbowe do umarzania na podstawie art. 126 ustawy o p. p. doch. kwot podatku dochodowego przypadającego od świadczeń uskutecznionych przez płatników tego podatku na rzecz powodzian.

Umorzenia uskutecznione będą na indywidualne podania płatników. Wyjaśnia się, że ulgi przyznane powyższem zarządzeniem Min. Skarbu, mogą być stosowane do zaległości z lat poprzednich jak i do należności bieżących.

Świecie dnia 3 sierpnia 1934 r.

Zastępca Naczelnika Urzędu Skarbowego
(—) J. Brunke.

SZWAJCARJA PRODUKUJE BROŃ.

Szwajcarskie fabryki broni i amunicji pracują na eksport w gorączkowem tempie. Wywóz broni różnego rodzaju przedstawiał w r. 1932 wartość 2.1 miljona franków, w 1933 r. — 3.2 milj. franków, amunicji do karabinów wywieziono w r. 1932 za 1.1 milj. franków, w 1933 r. za 2.2 miljona franków.

Ofiary dla powodzian złożyli w gotówce i odzież:

P. P. Burmistrz Jabłoński zł 10, Burmistrzowa Jabłońska odzież, Ratajczak A. 3, Borkowski J. 10, Klass P. 15, Śliwiński M. 20, Stasiewski Feliks 2, Nikodem W. 5, Witkowska Ł. 1, Maciejewski J. 0,50, Samulewska A. 2, Niedziałkowski J. 0,50, Dąbrowski St. 3, Wojak J. 1, Szandrachowa A. 2, Galewska A. 2, Burow P. 2, Sylwestrowicz J. 2, Sylwestrowicz B. 2, Olszewski O. 5, Zerbst Z. 2, Janicka B. 2, Herrmann I. 1, Bechentin Fr. 20, Świdzińska A. 20, Ostapowicz Z. 2, Sylwestrowicz Fr. 1,50, Kościński Sz. 1, Strippentow T. 0,50, Walterówna Z. 5, Piepke B. 2, Koliński Fr 40, Kosseda P. 5, Borkowski Jerzy 5, Grzemska M. 1, Friederici K. 1, Lisewski J. 0,50, Laniecki Fr. 0,50, Żmudziński K. 1, Jastrzębska M. 0,50, Kraszucki H. 3, Kujawski Fr. 2, Meyertowa J. 5, Frydrychowski D. 4, Rzendkowski L. 0,50, Klemens A. 5, Weitzner J. 5, Smoczyński F. 3, Radtke A. 2, Radzimowski W. 1, Wiśniewski Fr. 1, Nowakowski A. 1, Fendrych O. 0,50, Rogacki M. 5, Szczukowski Szczepan 2,50, Kwela J. 5, Firma Jan Siudziński 20, Tow. Gimn. „Sokół" 2, Jażdżewski K. 2, Jażdżewski W. 1 skrzynię odzieży, Zawacki T. 1, Biegański J. 2. Razem 273,— zł.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".
Miejscowy Komitet Niesienia Pomocy Powodzianom.

Doświadczenie w życiu gospodarczem.

Jest rzeczą znaną, że niema lepszej, choć cięższej szkoły, niż doświadczenie praktyczne. Nie pomogą zwykle teoretyczne wywody, czy ostrzeżenia, że to należy robić, a tamtego unikać; musi natomiast przekonać każdego doświadczenie. Zagadnienia gospodarcze nie stanowią tu wyjątku.

Bezrobotny, który widzi, iż nadmierne obciążenia zakładów pracy świadczeniami socjalnemi są jedną z przyczyn, że zakłady te muszą ograniczać produkcję; pracownik, którego zarobek nie starcza na najskromniejsze utrzymanie, a który musi płacić ubezpieczalni składki, mające w dalekiej dopiero przyszłości zapewnić mu rentę; szereg podobnych doświadczeń sprawia, iż cały niemal świat pracy coraz wyraźniej przekonywuje się na własnej skórze, że przerost ubezpieczeń społecznych to nie fantazja sfer gospodarczych, knujących zamach na zdobycze robotnika, lecz rzeczywistość, która jemu samemu daje się we znaki.

Podobnych doświadczeń dostarczają i inne dziedziny. Koleje np. są również w trakcie przeżywania swego doświadczenia. Na naszym rynku zaznacza się pewne ożywienie obrotów; koleje partycypują w niem w minimalnym stopniu. Gdyby opierać się na statystyce przewozów kolejowych, możnaby sądzić, że znajdujemy się ciągle jeszcze w fazie pogłębiającego się kryzysu. Przewozy te utrzymują się bowiem na znikomym poziomie. Jest to przedewszystkiem skutek zbyt wygórowanych taryf. Ożywiające się obroty słusznie unikają kolei; jest to swojego rodzaju instynkt samozachowawczy, gdyby bowiem miały korzystać wyłącznie z ich usług, to wygórowany koszt przewozu zabiłby przebłyski ożywienia; coraz bardziej szukają więc tańszych środków transportu. Można powiedzieć, że gdyby przeszkody, na jakie natrafia rozwój ruchu samochodowego w postaci wysokich cen wozów i złych dróg zostały usunięte, a koleje nie zrewidowałyby swej polityki taryfowej, zeszłyby one na zupełnie drugi plan, jako środek przewozu osób i towarów.

Na tle tych dwóch choćby doświadczeń życiowych obserwujemy zwrot: p. premjer zapowiedział w swojem ostatniem przemówieniu rewizję ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Mówi się też o obniżce taryf kolejowych. Nie trzeba dowodzić, jak drogo zapłaciło nasze społeczeństwo za dojście na drodze doświadczeń do tych wniosków. Wnioski te były już szereg lat temu wysuwane przez nasze sfery gospodarcze. Można przypomnieć, że opracowany półtora roku temu przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego program gospodarczy szeroko uwzględniał sprawę reformy ubezpieczeń społecznych i gospodarki naszych kolei.

K. R.

W roku 2034-ym.

Jak będzie świat wyglądał za lat pięćdziesiąt, za sto? Pytanie interesujące zawsze najszersze masy czytelników, którzy radziby sięgnąć, jeśli nie swoją, to przy pomocy cudzej wyobraźni w przyszłość i uchylić zasłonę, kryjącą obraz tego, co przyjdzie.

Profesor J. B. S. Haldane, uczony angielski, wydał niedawno broszurę, w której kreśli obraz świata za lat trzydzieści. Obraz dość pesymistyczny. Haldane twierdzi, że dalszy, niepowstrzymany rozwój techniki przyczyni się do wzrostu dalszego bezrobocia, a jednocześnie pomoże do zorganizowania państwa wg. zasad naukowych. W nowym ustroju każde dziecko zaraz po urodzeniu znajdzie się pod opieką służby zdrowia, matki będą otrzymywały wynagrodzenie za macierzyństwo, poczytywane za służbę społeczną. Medycyna i higjena osiągną tak wysoki stopień rozwoju, że większość ludzi dożyje 70-ciu lat, nie wiedząc nawet, co to jest choroba. Technika chirurgji osiągnie rozwój wręcz fantastyczny. Wszystkie gałęzie wiedzy zanotują ogromny postęp. Zbadanie wnętrza ziemi posunie się znakomicie naprzód i dzięki zdobyczom techniki będziemy w stanie dowiercić się do 12 mil wgłąb skorupy ziemskiej. Jednocześnie uda się nam wysłać rakietę na księżyc.

Grono uczonych amerykańskich podjęło znów próbę zobrazowania świata w jego rozwoju za lat sto, t. j. w r. 2034. W roku tym ludzkość nie będzie wiedziała o istnieniu chorób zakaźnych, które znikną zupełnie. Świat i ludzkość staną się bardzo bogate, gdyż wiedza nasza pozwoli nam na wyzyskanie energji słońca i to w takim stopniu, że będzie ona wystarczać na utrzymanie w ruchu wszystkich maszyn. Z mórz i oceanów potrafimy wydobywać złoto w takiej ilości, że starczy go dla wszystkich krajów. Postępy telewizji pozwolą nam obserwować wszystko, co się dzieje na globie ziemskim, nie ruszając się z naszego pokoju. Technika budowlana dojdzie do tak wielkiego rozwoju, że za niewielką sumę można będzie wybudować w ciągu kilku tygodni dom, willę, pałac. Lotnictwo stanie się tak zwykłym codziennym środkiem lokomocji, jak dzisiaj koleje. Kilka godzin wystarczy do przelotu z Europy do Ameryki, a koszty podróży powietrznych obniżą się znakomicie i zezwolą na korzystanie z tego źródła komunikacyjnego szerokim warstwom ludzkości. Słowem, świat ulegnie wielkim przeobrażeniom i skurczy się przestrzennie.

We wszystkich tych przewidywaniach niema nic fantastycznego, przynajmniej o tyle, o ile nie chodzi o formy współżycia społeczeństw i krajów.

M. K.

Walki byków w starożytności.

Pomimo protestów w obronie nieszczęśliwych zwierząt, walki byków posiadają nadal licznych zwolenników, a nawet zyskują ostatnio nowych wielbicieli w południowo-zachodniej Francji. Obrońcy tej rozrywki powołują się m. in. na odwieczne istnienie „corridas", które znane były już w zamierzchłej starożytności. Znane są bowiem w muzeum Candie na Krecie ornamenty na skrzyni, liczącej około 3.000 lat, które przedstawiają scenę walki człowieka z bykiem. Również ostatnio dokonano odkrycia, potwierdzającego istnienie walki byków w starożytności, odkopano bowiem w Phaestos na Krecie część ściany teatru, pokrytej freskami, wyobrażającemi walkę byków. Uczony włoski, który dokonał tego odkrycia, twierdzi, iż freski wykonane były na 16 wieków przed naszą erą.

Tam, gdzie niema motoryzacji.

Wydawałoby się niemożliwem istnienie dzisiaj eleganckiej, światowej miejscowości kąpielowej, w której nie byłoby aut, motocyklów, motorówek — wogóle pojazdów mechanicznych. A jednak.... A jednak miejscowość taka istnieje, cieszy się wielką frekwencją.

Brioni perła Adrjatyku, o niej to mowa, posiada od czterech dziesiątków lat swoją dynastję prywatną i swoją konstytucję, która nie przestała obowiązywać nawet od chwili przejścia wyspy pod panowanie włoskie. Wyspa Brioni, położona niedaleko od zatoki Pola, posiada cudowny klimat, przecudowną roślinność, wspaniałą plażę, zresztą jest to „raj na ziemi", jak się wyrażają o niej ci, którym dane jest spędzać swoje ferie w tym zakątku. Brioni należała od 40 lat do rodziny magnata węglowego, Kupelwiezera, który cały swój majątek włożył w zadrzewienie wyspy sprowadzanemi ze wszystkich stron świata drzewami, cyprysami, laurami, pinjami, cedrami etc. Za pośrednictwem Hagenbecka sprowadził też i zaklimatyzował na Brioni całe stada jeleni, sarn, bażantów, pawi, które korzystają tu z zupełnej swobody i nie boją się zupełnie ludzi.

Na Brioni nie wolno jeździć samochodami. Pojazdy mechaniczne są wogóle wyklęte. Tylko konie, jako siła pociągowa, służą dla turystów, odwiedzających Brioni. Mimo tych antinowoczesnych rygorów należy dzisiaj Brioni do najbardziej eleganckich plaż na Adrjatyku i nie każdy może sobie pozwolić na pobyt w tym zaczarowanym zakątku, gdzie jak w raju jelenie i sarny podchodzą zbliska do spacerowicza, jedzą z ręki, gdzie niema tempa, pośpiechu, hałasu, stacyj benzynowych, garażów, autostrad i t. p. zdobyczy cywilizacji. Wszystkie rodzaje sportów, poczynając od konnej jazdy a kończąc na pushing ball i golfie panują na Brioni. Kto tu przyjeżdża, zostawia troski za sobą. Tak przynajmniej brzmi dewiza wyspy szczęśliwych.

M.

WYNAJMUJĄ JUŻ PARKI I DOBRA RODOWE.

Jednym z przykładów trudności materjalnych, w jakich znajduje się obecnie arystokracja angielska, jest fakt wynajęcia przez księżnę Northumberland swojej posiadłości wiejskiej, Albury Park. Do wynajęcia przeznaczony został pałac mieszczących 17 pokoi sypialnych, bibljotekę, salony reprezentacyjne, urządzone i umeblowane w stylu epoki Karola II. Cudowny park otaczający cały kompleks budynków i pałaców liczy 900 lat istnienia. W r. 1042 należało Albury Park do posiadłości Ryszarda Tonbridges, który był panem na 41 zamkach. Następnie przeszły dobra na własność Earl'a of Aroundel, Surrey and Norfelk. Obszary należące do kompleksu Albury Park zajmują przestrzeń ok. 2000 hektarów.

SIEDMIOLETNI POLIGLOTA.

Budzącem podziw cudownem dzieckiem jest siedmioletni Paul, syn architekta paryskiego Marcet'a. Mały Marcet posiada fenomenalne zdolności lingwistyczne, uczy się obcych języków z taką łatwością, z jaką jego rówieśnicy uczą się nowej gry w klipę, w piłkę. Opanowanie i poznanie nowego języka jest dla małego poligloty kwestją kilku tygodni. Talent Marcet'a jest jednak jednostronny, gdyż poza zdolnością do języków obcych, nie potrafi on rozwiązać najprostszego np. zadania arytmetycznego. Marcet ojciec, dumny bardzo ze swego syna, zamierza wyzyskać jego zdolności językowe w szkole specjalnej.

NAJBLIŻEJ BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

biec będzie nowa linja kolejowa, której budowę zamierza wkrótce rozpocząć rząd Z. S. S. R. Linja ta łączyć będzie miasto Workota z miejscowością Jugorskij Szar. Jest to pierwsza i jedyna kolej, która przebiegać będzie przez krainę wiecznych lodów i śniegów. Na całej trasie zbudowanych będzie 25 mostów. Duże trudności nastręcza budowa rezerwuarów wodnych, ze względu na temperaturę, przy której woda zamienia się odrazu w lód.

POLITYKA I METEOROLOGJA.

Pomysłowość statystyków nie ma granic. Pismo naukowe, wychodzące w Waszyngtonie, „Pathfinder", ogłosiło artykuł, którego autor rozważa długo i szczegółowo... zmiany temperatury w zależności od kierunków politycznych mieszkańców Białego Domu. Dowcipny badacz dochodzi do wniosku, iż demokraci sprowadzali stale falę chłodów. Przeciwnie, atmosfera się rozgrzewała, gdy wybierano republikanów. Autor nie wyciąga żadnych wniosków z zebranych pieczołowicie danych, ogranicza się jedynie do stwierdzenia „faktów", popartych obficie cyframi.

Elektryczność z pod ziemi.

W Japonji dokonano w tych dniach otwarcia elektrowni w odległości około 250 kilometrów od Tokio. Elektrownia wznosi się w okolicy wulkanicznej, na terenie poszarpanym przez dawniej działające siły wulkanów. Niby w tem nie było dziwnego, ani godnego uwagi; elektrowni w samej Japonji jest dużo i niczyjej uwagi nie zwracają. Ale tutaj chodzi o coś innego, o fakt dużej wagi. Otóż elektrownia ta czerpie siłę pędną, która porusza jej dynamomaszyny i wytwarza energię elektryczną nie z węgla, lecz z samego wnętrza ziemi w postaci gorącej pary. Z szybów wiertniczych, które sięgają wgłąb zaledwie na 100 metrów, wydobywa się gorąca para. Para ta doprowadzona do kotłów pod pewnem ciśnieniem porusza turbiny, przerabiana jest w generatorach na prąd elektryczny. I w tem właśnie tkwi doniosłość nowej elektrowni, iż bez użycia węgla czerpie ona swoją siłę pędną wprost z głębi ziemi.

Podobna instalacja istnieje jeszcze w Europie, w Italji, gdzie udało się również zaprząc wulkaniczne siły ziemi do pracy dla dobra człowieka. W okolicy miasteczka Lardello znajdują się gorące źródła pochodzenia wulkanicznego. Tutaj ustawiono instalację odpowiednią, wyzyskano siłę natury i postawiono elektrownię, która wytwarza 10.000 kilowatów.

Gdyby świdry wiertnicze mogły przy postępie techniki sięgnąć wgłąb ziemi na dystans 6 kilometrów, jużby tam można było gorącą parą kaptować i doprowadzać rurami do kotłów. W głębi ziemi temperatura sięga stopnia, o jakim nie mamy pojęcia. Przy zagłębieniu się o każde 33 metry w ziemię podwyższa się temperatura o jeden stopień Celsjusza. Na głębokości 6 kilometrów musi panować gorąco, które wystarcza, aby woda zamieniła się w parę. Na głębokości 60 kilometrów topić się będą jak wosk i zamieniań na wrzący płyn wszystkie znane nam metale. A twardy, stały pancerz, który tworzy powierzchnię globu ziemskiego, liczy według obecnych danych geologicznych około 200 kilometrów. Pod tym pancerzem znajduje się zapewne rozpalona, wrząca masa, magma, która tworzy być może jądro właściwe globu. Dzisiaj technika nasza nie daje nam jeszcze środków i narzędzi dostatecznych, abyśmy mogli dowiercić się do głębokości 6 kilometrów. Najlepsze świdry i bory obecne nie pozwalają sięgnąć wgłąb ziemi dalej niż na 3 kilometry. Ale gdy to będzie możliwe, źródła nieograniczone ciepła i energji otworzą się przed nami, a troska o wyczerpujące się zasoby węgla na ziemi odejdzie od nas.

M. K.

NOWY PIERWIASTEK.

Inżynier chemik, Odolen Koblic, zarządca kopalni uranu i radu w Jachymowie (Czechosłowacja) wykrył po półrocznej pracy obecność w rudzie uranowej nowego pierwiastka, który został wyosobniony. Pierwiastek ten, nazwany przez odkrywcę Bohemią, oznaczony został cyfrą porządkową 93 w szeregu pierwiastków, a jego waga atomowa wynosi 240. Według obliczeń inż. Koblica, rada uranowa zawiera plus minus 1 proc. nowego pierwiastka.

MILJARDOWE NAKŁADY KSIĄŻEK W Z. S. R. R.

W ciągu 15-tu lat istnienia wydały Państwowe Zakłady Wydawnicze w Z. S. R. R. około 16 miljardów książek, które rozeszły się w całej Unji sowieckiej. Poszczególnych autorów dzieła osiągnęły olbrzymie cyfry nakładu, np. w latach 1929-1933 dzieła Gorkija rozeszły się w 19 miljonach egzemplarzy, dzieła Szołochowa — w 2 miljonach egzemplarzy. Nowikowa-Priboja — również w 2 miljonach, Panferowa i Gładkowa — w 1 i pół miljonie egzemplarzy, A. Tołstoja — w 900.000 egzemplarzy i t. d. Produkcja książkowa w Z. S. R. R. obejmowała wydawnictwa różnojęzyczne w 105 językach.

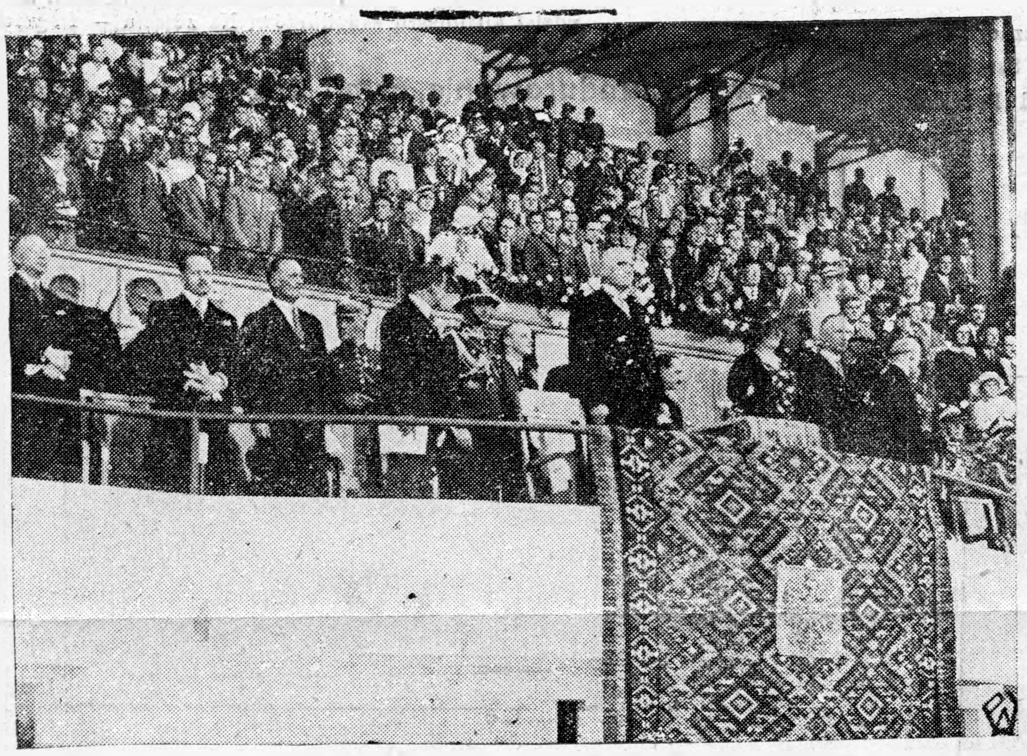
NAWÓZ SZTUCZNY Z WĘGLA.

W Czechosłowacji prowadzone są od pewnego czasu próby użycia pyłu węglowego jako przymieszki do nawozu lub też bezpośrednio do nawożenia roli. Nowy ten rodzaj nawozu dał bardzo dobre wyniki, zwłaszcza przy kulturze marchewki, kapusty, winogron, tytoniu. Dalsze doświadczenia prowadzono już na większą skalę, przyczem stosowano też domieszkę amoniaku do pyłu węglowego, przez co zwiększała się o 4 proc. zawartość azotu w nawozie. Wpływ nowego nawozu na glebę uwidocznia się już w tem, że ziemia staje się ciemniejszą, co ułatwia nasłonecznienie jej i absorpcję promieni słonecznych.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 12 SIERPNIA 1934 R.

Otwarcie Olimpiady Polaków z Zagranicy



W ub. środę na stadjonie wojska polskiego odbyło się uroczyste otwarcie pierwszych igrzysk sportowych polaków z zagranicy i Gdańska. Otwarcia igrzysk dokonał Pan Prezydent Rzplitej w obecności członków rządu, marszałków Sejmu i Senatu oraz przedstawicieli władz i wielotysięcznej publiczności. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej w loży honorowej, w otoczeniu marszałków Sejmu i Senatu, oraz członków rządu. Od lewej: min. Butkiewicz, min. Kościałkowski, marsz. Sejmu Switalski, gen. Orlicz-Dreszer, Pan Prezydent Rzplitej, Pani Marja Mościcka, marsz. Senatu Raczkiewicz, gen. Gąsiorowski.

Prezydent Hindenburg nie żyje



Jedno z ostatnich zdjęć wielkiego żołnierza niemieckiego, Prezydenta Hindenburga, zmarłego w ub. tygodniu.

Sp. Piotr Maszyński



W ub. środę zmarł w Warszawie Piotr Maszyński, wybitny kompozytor, znakomity pedagog i zasłużony działacz na polu rozwoju kultury muzycznej założyciel i długoletni kierownik Tow. Spiewaczego „Lutnia", laureat tegorocznej państw. nagrody muzycznej.

Objęcie władzy przez nowego prezydenta m. Warszawy



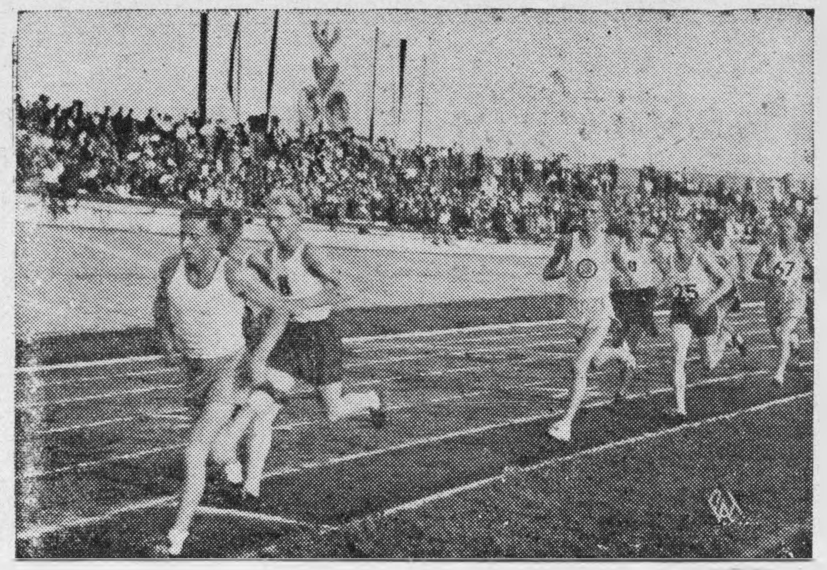
W dn. 2-go bm. p. o. tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy p. Ołpińskiego przekazał prezydentowi miasta p. min. Stefanowi Starzyńskiemu. Pana min Starzyńskiego wprowadził osobiście w urzędowanie, p. min. spr. wewn. Kościałkowski. Na zdjęciu — od lewej p. o. tymczasowego prezyd. m. st Warszawy Ołpiński, min. Kościałkowski, prezydent m. st. Starzyński, wicemin. Korsak, w. prezydenci miasta Szpotański i Pohoski.

W 20-tą rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej



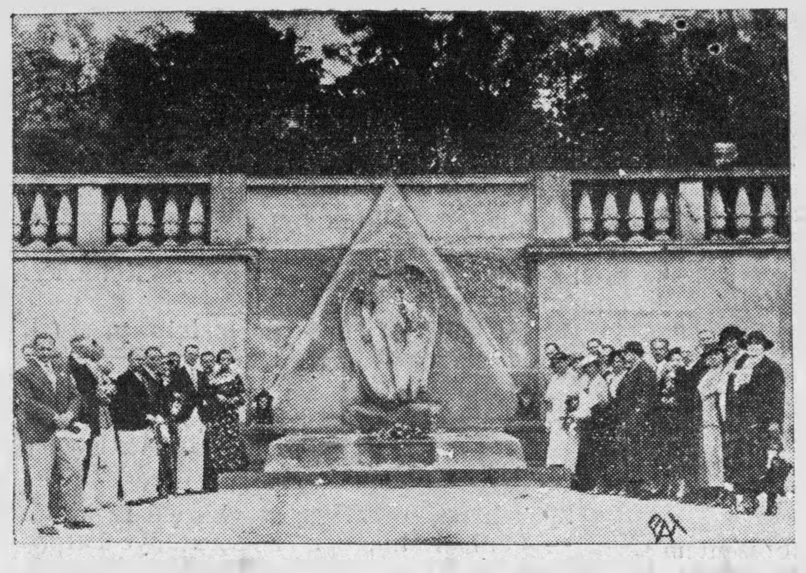
W poniedziałek dn. 6-go bm. minęło 20 lat od chwili historycznego wymarszu Pierwszej Kadrowej Kompanji Strzeleckiej. Na zdjęciu Sztab 1-ej Brygady z komendantem Józefem Piłsudskim na czele przed Pałacem Biskupim w Kielcach.

Olimpiada Polaków z Zagranicy



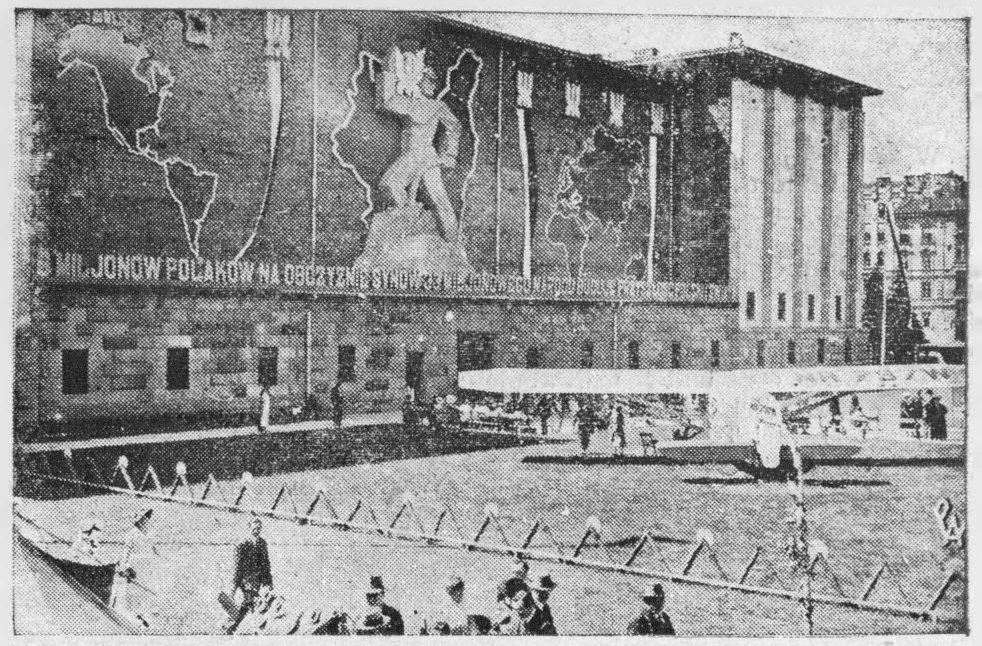
W pierwszym dniu Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy na Stadjonie Wojska Polskiego odbył się m. in. bieg na 5000 m. w którym wzięło udział kilkunastu zawodników. Na zdjęciu — fragment tego biegu.

Wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki we Lwowie



Wycieczka Dziennikarzy Polskich z Ameryki podczas swego pobytu we Lwowie złożyła wieniec u stóp pomnika Lotników Amerykańskich na cmentarzu Obrońców Lwowa. Na zdjęciu grupa dziennikarzy polskich z Ameryki pod pomnikiem.

Wystawa „Polska i Polacy w Swiecie"



W sobotę odbyło się w Muzeum Wojska w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy „Polska i Polacy w Swiecie" zorganizowanej z okazji II-go Zjazdu Polaków z zagranicy. Na zdjęciu dziedziniec wystawowy. Mury gmachu ozdobione olbrzymiemi plastycznemi mapami Polski. Na pierwszym planie — samolot braci Adamowiczów.

Pogrzeb marszałka Lyautey



Kondukt żałobny śp. marszałka Lyautey na placu króla Stanisława w Nancy.

Nowe umundurowanie armji angielskiej



W odbywających się obecnie manewrach armji angielskiej wprowadzono poraz pierwszy nowe mundury polowe.

Swiatowy rekord szybowcowy



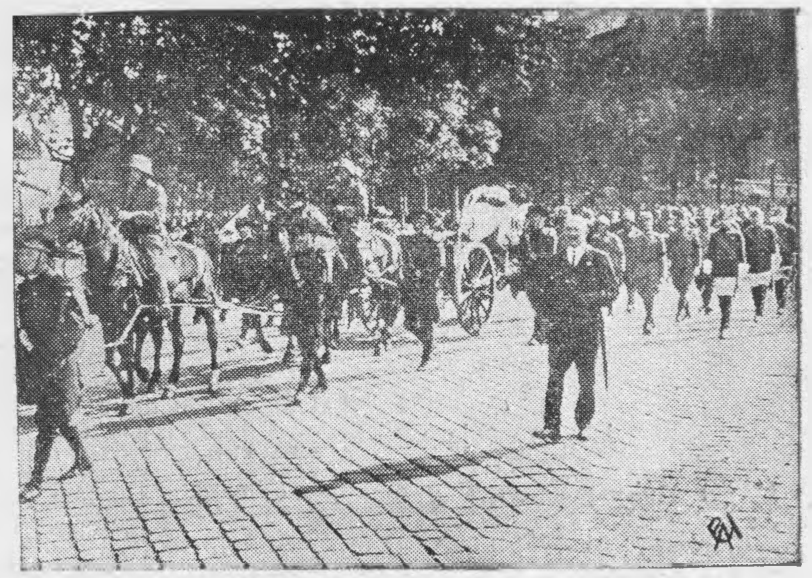
Pilot niemiecki Heini Dittmar pobił światowy rekord szybowcowy, przebywając w 6 godz. 25 min. przestrzeń 375 kilometrów. Na zdjęciu pilot Dittmar obok swego szybowca.

Zwycięska ekipa



Ekipa 17 p. uł. Wielkopolskich, która na zawodach konnych w Hrubieszowie o mistrzostwo na rok 1934 zdobyła pierwsze miejsce o tytuł mistrza armji.

Pogrzeb kanclerza Dolfussa



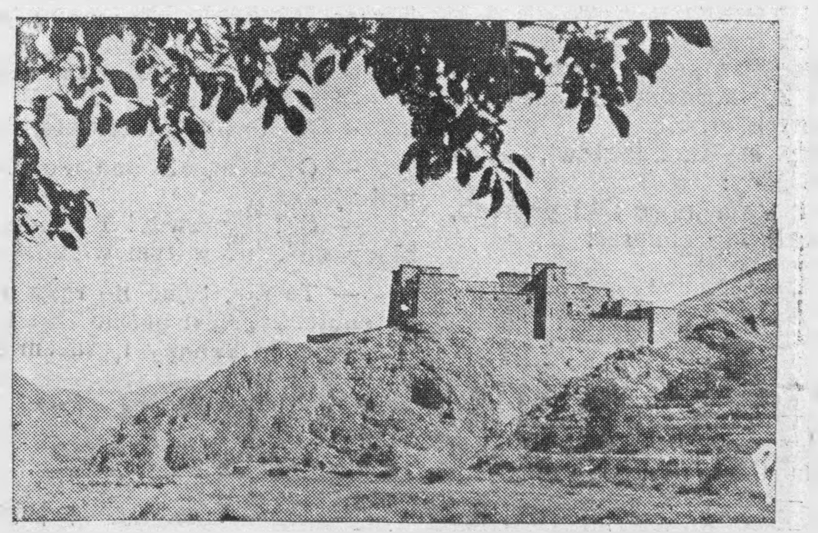
Fragment pogrzebu kanc. austrjackiego Dolfussa. Trumnę spoczywającą na lawecie armatniej eskortują oficerowie wojsk związkowych oraz Heimwehry.

Mistrzostwa armji w pięcioboju



Mistrzostwa armji Polskiej w pięcioboju rozegrane w tym roku w Poznaniu, zdobył poraz trzeci z rzędu por. Koprowski (3) z Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu. Drugie miejsce zajął por. Mielnicuk (4) z 17 p. a. l. Na zdjęciu oprócz nagrodzonych gen. Wład (1), który rozdawał nagrody i kierownik zawodów płk. Kownacki (2).

Polska wyprawa w góry Atlasu



W tych dniach opuściła Marokko część polskiej wyprawy w Góry Atlasu w Afryce Północnej. Wyprawa ta, która trwała 1½ miesiąca osiągnęła b. poważne wyniki, zarówno alpinistyczne jak i naukowe. Na zdjęcin Kasta de Katoundaf w Wysokim Atlasie, na szlaku ekspedycji polskiej.

Niezwykły pochód uliczny

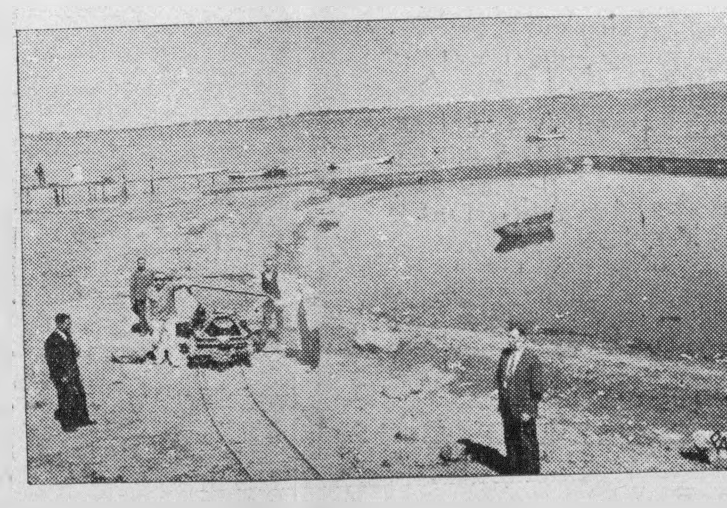


W Londynie odbyło się w tych dniach święto cechu kupców winnych, połączone z wyborem mistrza cechu. Na zdjęciu osobliwy pochód członków cechu z okazji wyboru mistrza. Otwierający pochód symbolicznie „oczyszcza drogę" wybranemu mistrzowi cechu.

(z prawej)

Budowa największego ośrodka sportów wodnych w Pucku

Z inicjatywy p. wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa zarząd miasta Pucka przystąpił ostatnio do budowy największego w Polsce ośrodka sportów wodnych na zatoce. Zdjęcie przedstawia fragment dokonanych robót, a mianowicie zasypywanie na pewnym odcinku i budowę sztucznej plaży. Na wydartym morzu terenie stanie schronisko dla kajaków, stocznia, biura, lokal dancingowy itd. Na pierwszym planie burmistrz Pucka p. Kamski.



Przykład godny naśladowania



Miejski Komitet Pomocy dla Powodzian w Bydgoszczy zorganizował uliczną zbiórkę datków dla powodzian. Na zdjęciu wozy przeznaczone dla zbierania datków na Starym Rynku, im. Marszałka Piłsudskiego, chwilę przed wyruszeniem na ulice.

HUMOR

Temida na rozdrożu.

W kuluarach sądu okręgowego rozmawia dwóch prokuratorów.

— Posłuchajcie kolego, jaką cholernie ciężką sprawę dostałem teraz? Niejaka Kiełbikowa postanowiła otruć męża. Facet chorował od paru miesięcy i był jej ciężarem, postanowiła więc go zgładzić. W tym celu wlała mu do zupy rtęci...

— A więc conajmniej usiłowanie zabójstwa! Czy ten bubek umarł?

— Przeciwnie! To właśnie komplikuje całą sprawę: gość po tej rtęci wyzdrowiał!

Szczyt.

Do sklepu galanteryjnego wchodzi jakaś wiejska klijentka i prosi o chusteczki do nosa. Sprzedawca pokazuje jej różne chusteczki.

— E, tam... — wzrusza ramionami niezadowolona klijentka. — To jest za grubę płótno...

Sprzedawca wyciąga inne pudło i powiada:

— Dobrze... W takim razie dam pani takie cienkie, że szanowna pani będzie miała wrażenie, jakby wycierała nos palcem!

Rychłe wstawanie.

— Kiedy wstajesz z łóżka?

— Gdy pierwsze promyki słoneczne wpadają do mego pokoju.

— Nie jest to trochę za wcześnie?

— Wcale nie. Okno moje wychodzi na zachód.

Jak ze swoją.

Mayer szuka posady. W gazecie jest ogłoszenie:

— Poszukuje się kasjera".

Mayer zgłasza się pierwszy. 'Przedstawia odpowiednie kwalifikacje. Wreszcie szef zwraca się doń:

— A czy umie się pan obchodzić z obcą kasą?...

— Co za pytanie! odpowiada Mayer. — Pan może być zupełnie spokojny, będę się obchodził z pańską kasą tak, jakgdyby to była moja!...

Zakład.

W barze na Bond Street siedzi kilku dżentelmenów. Nagle jeden z nich pada na ziemię rażony apopleksją.

— Założę się, że nie będzie żył dłużej niż dwadzieścia minut! — woła jeden z obecnych.

— Dwadzieścia funtów, że umrze w ciągu kwadransa! — mówi drugi.

— Pięćdziesiąt funtów, że umrze za dziesięc minut:

— Sto funtów, że już nie żyje!

— Sto funtów, że jeszcze oddycha!

Wszystkie zakłady zostały przyjęte.

Dżentelmen, który założył się, że biedak będzie żył, podsuwa mu pod nos flakon z solami trzeźwiącemi.

— Hallo, my boy! — woła ze zgorszeniem jeden z zakładających się. To nie jest fair play! (uczciwa gra.)

Szczyt skąpstwa.

— Czy twój mąż naprawdę jest taki skąpy?

— Okropnie. Nie masz pojęcia, jak ja długo muszę nosić suknie. Tę niebieską którą pamiętasz, musiałam nosić tak długo, dopóki ostatnia rata nie została zapłacona.

Nowe przepisy.

— Panie! Tu nie wolno się kąpać!

— Ja się nie kąpię! Ja tonę!

— Aa, chyba że tak!

Dobry przymiot.

— Wie pan, ja posiadam nadzwyczajną i ciekawą właściwość: odgaduję zawsze, co myśli o mnie ten, który ze mną rozmawia.

— Och, to przepraszam pana bardzo...

Wolałby...

Klops spaceruje z żoną po ulicy. Srodkiem jezdni przechodzi kondukt pogrzebowy. Smutny, mały pogrzeb. Za karawanem postępuje kilka nędznie odzianych osób.

Klops przygląda się konduktowi, kiwa głową i powiada do żony:

— Wiesz, jeżeli mam mieć taki pogrzeb, to już wolałbym wcale nie umierać!

Na plaży.

— Ta piękna blondynka na lewo rozgląda się ciągle dokoła. Czy szuka kogoś?

— Tak, swego męża.

— A gdzież on jest? jak wygląda?

— No tego ona sama jeszcze nie wie.

Na Bałtyku.

Do pasażera, który dostał choroby morskiej na okręcie:

— Niech pan włoży palec do ust, to pomaga...

— Mnie nie... jestem połykaczem mieczów...

Między żydami.

Do popularnego w Polsce żydowskiego bankiera Kohna przyszedł żebrak w chwili, gdy tenże siedział z rodziną przy obiedzie.

Pomimo, że żebrak był znajomym potentata warszawskiego i należał do podupadłej inteligencji żydowskiej — bankier Kohn był oburzony.

Wyjął banknot dwudziestozłotowy, rzucił go żebrakowi i powiedział:

— Macie tu, ale wiedzcie o tem, że to jest grubiaństwo nachodzić kogo wtedy, gdy ten siedzi z rodziną przy obiedzie. Tak się nie postępuje...

Zebrak poskrobał się w głowę i rzekł:

— Panie Kohn, Pan możesz być bardzo zdolnym bankierem, ale żebrać pan mnie nie będziesz uczył.

W wojsku.

Plutonowy: — Czy czytał który z was coś o krajach podbiegunowych?

Szeregowiec (księgarz z zawodu) — Melduję posłusznie, ja panie plutonowy. Czytałem Nansena: „W sniegach i lodach".

Plutonowy: — Doskonale: będziecie zamiatali śnieg z placu ćwiczeń!

Miodowe miesiące.

Ona: — Ładnie, dopiero tydzień jesteś żonaty, a już tak późno przychodzisz do domu.

On: — Nie mogłem wcześniej przyjść, ponieważ przy stoliku musiałem kolegom opowiadać, jak jestem szczęśliwy.

Słuszny powód.

— Tak ten deseniowy jasny materjał jest bardzo ładny, ale nie wezmę go. Nie nadaje się dla mojej córeczki.

— Ile lat ma córeczka szanownej pani?

— Cztery latka.

— No to akurat coś stosownego.

— Owszem, ale ona nie lubi deseniowych materjałów.

— Oh, doprawdy! To zadziwiające. Wyrobiony gust już w tym wieku.

— To nie, tylko ile razy ma na sobie taką sukienkę, nasi goście zawsze ją biorę za poduszkę od kanapy i czasem siadają na niej.

Tresowana papuga.

Pan Kochman kupił sobie zieloną papugę. Ptak okazał się niezwykle pojętny i wkrótce powtarzał zasłyszane zdania.

Pewnego razu Kochmana odwiedził kolega. Gospodarz przedewszystkiem pokazał mu papugę:

— To jest bardzo mądry ptak, prawie wszystko mówi — pochwalił ją.

— A dlaczego ona teraz nic nie gada? — zapytał znajomy.

— Bo pogniewaliśmy się. Od wczoraj nie rozmawiamy ze sobą!

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.